

10 maja wyborów nie będzie

7 maja 2020

Podczas dzisiejszych obrad Sejm odrzucił senackie weto w sprawie wyborów korespondencyjnych i przyjął ustawę w sprawie głosowania w tej formie. Za odrzuceniem sprzeciwu Senatu było 236 posłów, przeciw 213, wstrzymało się 11. Ustawa teraz trafi do prezydenta Andrzeja Dudy.

Jak informowano wczoraj, lider Porozumienia Jarosław Gowin i prezes PiS Jarosław Kaczyński wydali wspólne oświadczenie w sprawie wyborów prezydenckich. Stanowiska opozycji i Porozumienia odnośnie rozstrzygnięcia kwestii wyborów prezydenckich nieco się różniły. Gowin proponował zmiany w konstytucji, które wydłużyłyby kadencję Andrzeja Dudy do 7 lat. Z kolei PO obstawało przy wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego i przesunięciu wyborów o kilka miesięcy. Polityk nie porozumiał się w tej sprawie również z PiS, dlatego podał się do dymisji.

Jak poinformowano w oświadczeniu przekazanym wczoraj PAP po godz. 22:00: „Prawo i Sprawiedliwość oraz Porozumienie przygotowały rozwiązanie, które zagwarantuje Polakom możliwość wzięcia udziału w demokratycznych wyborach”. Dodano, że głosowanie na pewno nie odbędzie się 10 maja. Po tej dacie Sąd Najwyższy stwierdzi nieważność wyborów, ponieważ się one w ogóle nie odbędą. To da marszałek Sejmu Elżbiecie Witek podstawę do ogłoszenia nowego terminu wyborów w pierwszym możliwym terminie. W oświadczeniu podkreślono, że rozwiązanie proponowane przez Porozumienie i PiS powstało ze względu na działania opozycji, która odrzuciła „wszystkie konstruktywne propozycje umożliwiające przeprowadzenie tegorocznych wyborów prezydenckich w terminie konstytucyjnym”.

Co do sposobu głosowania to nie pozostawiono wątpliwości – wybory odbędą się w formie korespondencyjnej. Jak zaznaczono jest to podyktowane względami bezpieczeństwa obywateli w dobie

epidemii koronawirusa. „Porozumienie Jarosława Gowina zobowiązuje się do poparcia ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r., a jednocześnie przedstawi, w uzgodnieniu z Prawem i Sprawiedliwością, propozycje jej nowelizacji” – podsumowano we wspólnym oświadczeniu Jarosława Kaczyńskiego i Jarosława Gowina.

Przypomnijmy, że 6 kwietnia Jarosław Gowin podał się do dymisji ze stanowiska wicepremiera. Swoją decyzję tłumaczył dążeniem rządu do przeprowadzenia w maju korespondencyjnego głosowania w wyborach prezydenckich. „Uważam, że wybory powinny być przesunięte. Zaproponowaliśmy wprowadzenie poprawki z *vacatio legis* o trzy miesiące. Ta propozycja nie została przyjęta, dlatego podaję się do dymisji” – tłumaczył swoją decyzję Jarosław Gowin. Powodem rezygnacji Jarosława Gowina z funkcji ministra nauki były rozbieżności w kwestii wyborów prezydenckich. Gowin od początku uważał, że nie powinny się one odbyć 10 maja.

Polityk w rozmowie z „Super Expressem” wyraził opinię, że rząd nie jest w stanie do 10 maja dobrze przygotować wyborów korespondencyjnych. W jego ocenie takie wybory, jeśli będą źle przygotowane, mogą doprowadzić do wzrostu liczby zachorowań, a ich wyniki mogą być podważane. „10 maja to zła data. Nie da się do tego czasu dobrze przygotować głosowania korespondencyjnego. Jego wyniki będą kwestionowane. A pośpiech w przygotowywaniu wyborów może – co najgorsze – skutkować wzrostem liczby zachorowań. Ubolewam, że nawet w czasach tak tragicznych wydarzeń politycy nie potrafią się porozumieć. Złożyłem dymisję w proteście przeciwko całej klasie politycznej, która zajmuje się wyborami zamiast walką o zdrowie, życie i miejsca pracy Polaków” – ocenił Gowin.

Kiedy odbędą się wybory? Na razie nie podaje się daty, będzie ona zależała od orzeczenia Sądu Najwyższego i obwieszczenia PKW o wyborach, które się nie odbyły. Nieoficjalnie mówi się o

12 lipca.

Tymczasem wczoraj w TVP odbyła się debata kandydatów na prezydenta, którą poprowadził dziennikarz Michał Adamczyk. W ciągu godziny kandydaci odpowiedzieli na 5 pytań. Każdy kandydat miał minutę na swoją wypowiedź, którą kończył dźwięk gongu. W debacie na antenie TVP uczestniczyło 10 kandydatów na prezydenta: Andrzej Duda, Małgorzata Kidawa-Błońska (KO), Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL), Marek Jakubiak (Federacja dla Rzeczypospolitej), Stanisław Żółtek (Kongres Nowej Prawicy), Krzysztof Bosak (Konfederacja), Robert Biedroń (Lewica), Szymon Hołownia, Mirosław Piotrowski (Ruch Prawdziwa Europa), Paweł Tanajno (bezpartyjny).



W związku z sytuacją epidemiologiczną zastosowano środki ostrożności. Przed debatą każdemu uczestnikowi została zmierzona temperatura, a stanowiska ustawiono w bezpiecznej odległości co 2 metry. Kandydatom zadano pięć pytań z zakresu: polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, polityki społecznej, gospodarki i ustroju państwa. Jak poinformowano na koniec debaty, śledziło ją 6 mln osób.

Pytania brzmiały:

- W której zagranicznej stolicy kandydat złoży jako pierwszy wizytę?
- Jak wrócić do wysokiego tempa rozwoju?
- Jaka jest koncepcja na zapewnienie bezpieczeństwa militarnego i energetycznego?
- Do kogo powinien należeć ostatni głos w polityce zagranicznej? Europa państw czy państwo Europa?
- Czy podpiszą ustawę podwyższającą wiek emerytalny oraz wprowadzającą małżeństwa homoseksualne (nie związki

partnerskie), a co za tym idzie możliwość adopcji dzieci?

Po rundzie 5 pytań każdy z kandydatów miał również minutę na swoją wypowiedź. Uczestnicy w zwięzły sposób krótko wyjaśnili, dlaczego właśnie na niego Polacy powinni oddać głos w wyborach.

W trakcie debaty kandydaci często gubili wątek i nie odnosili się bezpośrednio do zadanego przez dziennikarza pytania. Starali się przemycić jak najwięcej swoich propozycji i szczegółów programu wyborczego. W wypowiedziach pojawiało się też sporo oskarżeń pod adresem kontrkandydatów, zwłaszcza Andrzeja Dudy. Uczestnicy wypominali również sobie swoje decyzje i wypowiedzi sprzed lat, wytykając dwulicowość i pozorną zmianę poglądów.

Najciekawsze wypowiedzi uczestników debaty:

Paweł Tanajno: Największym szkodnikiem jest klasa polityczna. Rząd chce, by firmy zwalniały pracowników. Chcecie na prezydenta laleczkę, czy jednego z was?

Robert Biedroń: Nie będę klękał przed biskupami, jak oni wszyscy, ale będę walczył o sprawy ważne dla Polek i Polaków.

Władysław Kosiniak-Kamysz: Zanim pojadę do Berlina, Paryża, Londynu, Brukseli, Kijowa czy Waszyngtonu, najpierw muszą odbyć się w Polsce wybory. A my do tej pory nie wiemy, kiedy te wybory będą.

Mirosław Piotrowski: Poleciałbym do Waszyngtonu i zadał prezydentowi Donaldowi Trumpowi pytanie, którego boi się zadać prezydent Andrzej Duda: co z ustawą 447

Szymon Hołownia: prezes NBP opowiada dyrdymały o wielkich pieniądzach. Gdzie są te pieniądze? Jako prezydent złożę do Sejmu 5 projektów ustaw antykryzysowych, o których mówię od pół roku.

Krzysztof Bosak: Najważniejsza jest modernizacja wojska.

Tymczasem rząd postawił na Amerykanów, którzy dyktują wysoką cenę.

Andrzej Duda: Pandemia pokazała, kto radzi sobie najlepiej i są to państwa narodowe, jak nasz kraj. Instytucje europejskie zaspęły. Co nie znaczy, że nie są ważne.

□Marek Jakubiak: Armia musi być armią. Potrzebna nam jest broń pancerna i broń do zwalczania siły żywej. Korpus Europejski ma dwa miesiące na koncentrację wojsk. Jak się sami nie obronimy, nikt nas nie obroni.

Stanisław Żółtek: Nieważne czy byłby koronawirus, czy nie, i tak byśmy padli. Wystarczy uwolnić gospodarkę od biurokracji i niektórych podatków.

Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie będzie bezpieczeństwa militarnego i ekonomicznego jeżeli Polacy nie będą się czuli bezpiecznie we własnym państwie.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net

Komentarz „Wolnych Mediów”

Znamienne jest, że w czasie walki z koronawirusem nie padło żadne WAŻNE pytanie dotyczące tego, co czeka nas po tzw. pandemii, jak ma wyglądać służba zdrowia, co z bezrobotnymi, zamkniętymi firmami, kredytami bankowymi firm i zawieszonych pracowników, co z klęską suszy i potencjalną klęską głodu, itd. Za to bardzo ważne były dla prowadzących pytania o to, jakie państwo odwiedzi kandydat jako pierwsze po wygraniu wyborów i czy podpisze zgodę na adopcję dzieci przez homoseksualistów. Pięć głównych pytań wyglądało tak, jakby były napisane pod Andrzeja Dudę, by ładnie wypadł na tle innych kandydatów i nie musiał się z niczego tłumaczyć. Żenada.